

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biaro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Różdżka czarodziejska.

Teraz już bodajże każdy chłop w Galicji rozumie, dlaczego to panowie i ich wszyscy pomocnicy dzierżący w swen rękę ster rządów nad krajem, z taką zaciętością walczyli przeciw zaprowadzeniu nowego prawa wyborczego do Rady państwa.

Pierwszym skutkiem tego nowego prawa wyborczego był ów nadzwyczajny ruch przedwyborczy w całym kraju. Tysiące wieców i zgromadzeń się odbyło w najzapadlejszych zakątkach, krocie tysięcy ludu wzięły udział w tych zgromadzeniach i usłyszały »coś nowego« o swoich prawach i o sposobach dojścia do lepszej przyszłości.

A ile to druków przeróżnych, gazet, broszur, odezwo rozeszło się po całym kraju! Na miliony to się liczy. Każdy, kto chciał i kto nie chciał, został uraczony jakimś drukiem. Czytał, słuchał i myślał, czyli uczył się i oświecał. A oświata, to kapitał najpewniejszy.

Przeciwnicy nasi sypali broszurami pełnemi oszczerstw przeciwko nam ludowcom, ale zamiast szkodzić, pomagali nam.

Możemy tedy śmiało i bez przesady twierdzić, że nowe prawo wyborcze przyczyniło się do wielkiego podniesienia oświaty wśród ludu całego kraju.

Mowę tronową, wygłoszoną dnia 19 b. m. przez cesarza Franciszka Józefa na uroczystem otwarciu Rady państwa, nazwały zgodnie wszystkie gazety niemieckie skutkiem nowego prawa wyborczego. A kilka gazet wyraziło przekonanie, że mowa tronowa wskazuje jak terмомetr na stosunek głosów ludności, oddanych przy wyborach«. Ludność włościańska i robotnicza okazała największą siłę przy wyborach, dlatego też w mowie tronowej największą wagę położył cesarz na spełnienie żądań chłopskich i robotniczych.

Abyście zresztą mogli przyjaciele sami to osądzić, podajemy tu w dosłownem brzmieniu tę mowę tronową:

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Na początku nowej, ważnej sesji, zgromadziłem Was około mego tronu i witam Was serdecznie. Reforma wyborcza, która przez usunięcie wszelkiego przywileju w prawie wyborczem wszystkich obywateli państwa upełnoletniła i każdemu przyznała równy wpływ na sprawy publiczne, zasada się na zaufaniu, jakie żywię do wierności państwowej moich ludów. Będzie szczególnem zadaniem nowo wybranej Izby posłów, usprawiedliwić to zaufanie i dowieść, że daleko idące rozszerzenie politycznych podstaw prawnych idzie ręką w rękę ze skupieniem i wzmożeniem politycznej siły państwowej, gdyż prawo współstanowienia uzasadnia obowiązek współodpowiedzialności za losy całości. Dlatego oczekuję, że zastępstwo ludu, które wyszło z ogólnego głosowania, przy pełnej świadomości obowiązków swoich wobec państwa,

gotowe będzie wraz z moim rządem dbać o zaspokojenie potrzeb żywotnych państwa i wykonanie owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

Tożsamo oczekuję, że Izba panów, dla której wysokiego zadania stworzone zostały przez ważne ustawowe postanowienia nowe rękojmie, wierna tradycjom, jak dotąd, tak i na przyszłość pozostanie miejscem dojrzałej rozważli.

Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną, aby parlamentarne prawo uchwalenia budżetu i prawo kontroli napowrót odżyły, oraz aby przez załatwienie na czas budżetu dać gospodarce państwowej prawidłową i zgodną z konstytucją podstawę. Panowie będziecie musieli dbać także o to, aby regulamin Izby przystosować do stosunków znacznie zmienionych, od czasu, kiedy dotychczasowy regulamin układano. Rząd mój przedłoży panom wnioski, mające na celu pogodzenie wolności z porządkiem w parlamentarnych obradach, dalej przyspieszenie toku prac i zapewnienie sukcesów waszej działalności.

Rozwinięcie pełne wielkich zdolności moich ludów, tamowane jest przez narodowościowe przeciwieństwa, które od dłuższego czasu wypełniają życie publiczne. Najsilniejszy wyraz znajdują one w kwestji językowej, której trwale uregulowanie dotąd jeszcze się nie powiodło. Mimo to austriacka racja stanu nie śmie na tem utknąć, musi raczej jako cel swój mieć na oku stałe przekształcenie sił narodowych na siły państwowe. Rozwiązanie znalezione być może jedynie przez rzetelną wolę wszystkich interesowanych, aby w ramach zasadniczych ustaw państwa i potrzeb państwa zrozumieć się i porozumieć, jakoteż przez wzajemne ustępstwa, dla których nowopowstałe polityczne zrównanie tworzy pomyślnie widoki. Takie rozwiązanie byłoby zarazem rękojmią wspólnego działania stronnictw we wspólnych państwowych zadaniach i koniecznej jedności w państwowych celach administracji. Jest mojem gorącym życzeniem, aby w swoim czasie pozostawić moim ludom jako drogocenny spadek zapewnienie istnienia ich narodowych dóbr i przez to zapewnić spokój narodowościowy, który byłby wspólną własnością wszystkich przyjaciół ojczyzny. Memu rządowi poruczyłem to jako obowiązek, aby wszystkie swoje siły w tym kierunku wyteżył i zwracam się do wszystkich tych, którym ich narodowość i dobro państwowe równie są drogie, z prośbą, aby z całym poświęceniem współdziałali w osiągnięciu tego celu.

Byłoby wielkim zyskiem dla państwa, gdyby powiodło się do dzieła zmiany konstytucji, przeprowadzonego tak pomyślnie w ostatniej sesji Rady państwa, dodać równej wagi dzieło na polu administracji. Bząd mój przedłożył panom w tym celu propozycje, które mają na oku reformę organizacji władzy politycznej, przez utworzenie władz okręgowych (Kreisbehörden), podległych politycznym władzom krajowym. Reforma ta ma stworzyć obszerną, administracyjną podstawę zarządu politycznego, oraz przez skrócenie drogi instancji, umożliwić przyspieszenie postępowania administracyjnego i zastosowanie go do zwiększonych

wymagań, stawianych państwowemu aparatowi administracyjnemu. Przez podział na okręgi, administracja zbliży się do sfery interesów ludności, a taka ściślejsza łączność zdoła ułatwić ogólne zrozumienie tego, co możliwe i co się da osiągnąć w publicznem życiu.

W parze ze społecznym przekształceniem idzie nowe ukształtowanie gospodarczych i socjalnych podstaw państwa. Jeżeli dla mnie w mojej wczesnej młodości było zadaniem ostateczne uwolnienie włościactwa od ciężarów gruntowych, jeżeli od tego czasu wolność zarobkowania obywateli w pełni została stworzoną, to muszę spodziewać się, że obecnie powiedzie się kwestję państwowego ubezpieczenia udoskonalic przez utworzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a temsamem dla szerokich koł zarobkujących członków społeczeństwa dokonać dzieła humanitarnego i społecznej sprawiedliwości. Dotyczące przedłożenie, jakoteż przedłożenie w sprawie reformy, odpowiadającej duchowi czasu, ubezpieczenie robotników wogóle, co będzie rozszerzonym także i na marynarzy, zostaną panom przedłożone. Niemniej i na polu ochrony robotników w myśl rezolucji konferencji berneńskiej z r. 1906, konieczne są ustawowe zarządzenia co do nocnej pracy kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych i górnictwie.

Łącznie z pieczołowitością socjalno-polityczną postępować musi dobrze obmyślana i energiczna polityka wytwórczości, któraby wszystkie tkwiące w ludności siły gospodarcze łączyła ku rozwojowi i umożliwiła pełne korzystanie ze zdobyczy postępu technicznego. Rokowania w sprawie zawarcia nowych traktatów handlowych mają na celu rozszerzanie naszego handlu zagranicznego, zarazem doznawać ma wywóz naszych towarów systematycznej pomocy państwowej. Wzrastającemu znaczeniu telegrafów i telefonów, które wymaga dalszego rozwinięcia sieci telegraficznej i telefonicznej rząd mój uczyni zadość przez propozycje i przez silne popieranie tej sprawy w dziedzinie administracji. Zdrowy rozwój stosunków społecznych wymaga utrzymania zdrowego średniego stanu przemysłowego. Troska o jego powodzenie znajdzie wyraz w systematycznym doskonaleniu ustawodawstwa przemysłowego, w dalszym rozwoju sprawy popierania przemysłu, a zwłaszcza planowemu podniesieniu zdolności fachowych. Wreszcie dozna wytwórczość stanu średniego istotnego wzmocnienia przez utworzenie Centralnej kasy stowarzyszeń drogą poprawy stosunków kredytowych.

W uznaniu wielkiego znaczenia rolnictwa dla ogólnego dobra, rząd mój uważać będzie sobie za obowiązek przedłożyć panom propozycje, mające na celu wzmocnienie ludności osiadłej na roli, pracującej w tak ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego. Przedewszystkiem zajmie się on kwestją uregulowania rolniczego kredytu osobistego i realnego, aby w miarę możliwości zmniejszyć ciężary odsetek, jakie dźwigają dobra rolnicze i powstrzymać ich dalsze obdłużanie się. Ponieważ hodowla bydła przy racjonalnem sta-

raniu dać może zyski o wiele większe, niż dotychczas, przeto rząd zamierza wprowadzić organizacyjne zarządzenia celem powiększenia stanu bydła i bardziej intensywnego popierania chowu koni ze strony państwa.

Ważne kwestie socjalno-społeczne muszą być rozwiązane w dziedzinie górnictwa. Zamierzoną jest reforma ubezpieczenia górników, jakoteż odpowiednia reforma ustawodawstwa górniczego, zastosowana do potrzeb czasu i nowoczesnych zdobyczy naukowych. Zwłaszcza zajmie rząd mój Radę państwa kwestją, czy państwo zgodnie ze stawianymi doń, jako do przedsiębiorcy żądaniami, ma w większej mierze brać udział w kopalnictwie węgla, aby przynajmniej co do potrzeb własnych przedsiębiorstw zabezpieczyło się na wszelki wypadek.

Przy wzrastającym znaczeniu środków ruchu dla życia gospodarczego wymaga specjalnej uwagi ze strony rządu kolejnictwo. Dlatego też jednym z najważniejszych zadań mojego rządu będzie prowadzenie w dalszym ciągu akcji upaństwowienia kolei prywatnych, ważnych ze stanowiska polityki komunikacyjnej i zwiększenia w ten sposób gospodarczych sił państwa przez nabycie tych nowych pożądaných środków. Aby odpowiedzieć trwale potrzebom wzrastającego pomyślnie ruchu istniejących kolei państw., wymagane są liczne uzupełnienia i udoskonalenia. Dostarczanie środków na te w wielkiej mierze produktywne wydatki, jakoteż na budowę kolei niższego rzędu, na dalszy rozwój ustawowych podstaw kolejnictwa lokalnego - będzie przedmiotem starań mego rządu.

Równocześnie z dbałością o materialne interesa gospodarze musi postępować piecza o kulturalne i duchowe, a zwłaszcza o wychowanie młodzieży, gdyż każdy zysk duchowy, jakim mogą poszczycić się narody, jest jedną więcej rękojmią przyszłej ich wielkości. Zwłaszcza dla tych warstw ludności, które muszą się z pracy swojej utrzymywać, jest uzyskanie pożytecznych wiadomości i moralnie ustalonego zapatrywania na życie najważniejszym środkiem prowadzącym do zadawalniającego stanowiska w życiu i przez to do poglądu, utrzymującego państwo. Pomny tej ważnej sprawy rząd mój, jak przedtem, tak i nadal uważać będzie za jedno z najważniejszych swoich zadań, staranie o nauczanie publiczne, przy równoczesnym uwzględnieniu potrzeb wszystkich narodów, jakoteż przy popieraniu umiejętności. Szkoła ludowa, której celem w myśl państwowych ustaw o szkole ludowej, pozostanie obyczajowo-religijne wychowanie, potrzebuje przede wszystkim spokojnego rozwoju. Aby wykształcenie nauczycielstwa pogodzić z zwiększonymi żądaniami czasu, rząd mój przygotowuje projekt ustawy o kształceniu i uzdolnieniu do zawodu nauczycielskiego. Do kształcenia młodzieży naszej w zawodach praktycznych prowadzić ma większa dbałość o wykształcenie rolnicze w szkołach ludowych, jakoteż o naukę fachową, przemysłową i handlową. Na rozwój naszych szkół wyższych rząd mój zwracać będzie szczególną uwagę, jakoteż prowadzić dalej sprawę uposażenia jak najszybszego

instytutów, a zwłaszcza klinik w nowe budynki i wszelkie potrzebne środki naukowe.

Finanse państwa są dzięki pokojowemu położeniu światowemu i wobec trwającego dalej rozwoju gospodarczego w stanie nader uporządkowanym i zadawalniającym. Jednakże wobec dotkliwego obciążenia skarbu państwa przez wielkie akcje ostatnich lat i przez naturalnie wzmagającą się państwową czynność administracyjną, należy zwrócić zwiększoną uwagę na utrzymanie równowagi w budżecie państwa. Dlatego, panowie, łącznie z moim rządem nietylko będziecie musieli ściśle badać wszelkie żądania, stawiane do skarbu państwa, lecz także w danych wypadkach rozważyć stworzenie nowych źródeł dochodów. Rząd mój od dłuższego czasu zwraca pilną uwagę na trudną kwestję uporządkowania finansów krajowych i po ukończeniu daleko idących prac przedwstępnych poczyni konkretne propozycje. Zamierzonym jest również nowe uregulowanie podatków domowych, jakoteż podatku spadkowego i podatku od darowizn.

Na polu ustawodawstwa prawniczego oczekują Radę państwa również ważne zadania. — W prawie cywilnem ma nastąpić częściowa rewizja kodeksu cywilnego, dalej rząd mój przedłoży projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. — Sprawa obrony dzieci i nad młodzieżą jest poważnym społeczno-politycznym problemem i zajmować będzie ciało ustawodawcze w rozmaitych kierunkach. Na polu prawa karnego nastąpić ma w pierwszej linii wydanie nowego kodeksu karnego.

W zakresie działania administracji planowaną jest nowożytna reforma ustawodawstwa sanitarnego, zwłaszcza celem skutecznego zwalczania epidemji i chorób wśród ludności, uregulowania sprawy domów dla obłąkanych i usunięcia braków, jakie się okazały w sprawie emigracji. Służba państwowa, której położenie materialne istotnie zostało poprawionem i która przez nową organizację kredytu personalnego doznaje dalszego poparcia, ma obecnie otrzymać również uregulowanie stosunków służbowych odpowiednio do słusznych żądań. Powinno to również wzmocnić poczucie obowiązku i poświęcenia w służbie publicznej, jakie winni są urzędnicy państwu.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa: Z świetnym rozwojem duchowej i materialnej kultury u wszystkich ludów cywilizowanych łączy się potrzeba utrzymania nieocenionego dobra trwałego pokoju. Usiłowaniom w tym kierunku użyżam ja i moje rządy jak najchętniejszego poparcia.

Nasze stosunki do zagranicznych mocarstw są wogóle jak najprzyjaźniejsze. Niezmienna serdeczność cechuje nasz stosunek do naszych sprzymierzeńców. Dobre i pełne zaufania porozumienie z wszystkimi mocarstwami daje nam możliwość działania w każdej chwili w duchu łagodzenia pojawiających się przeciwieństw. I tak można się spodziewać, że praca i zarobkowanie także i nadal pod osłoną pokoju, rozwijać się będą. Swój wpływ w tej mierze będzie mogła monarchja tem

korzystniej wywierać, im bardziej zabezpieczony będzie stosunek między obu połowami państwa, im bardziej ugruntowane będą środki ich potęgi.

Obecnie rządy moje prowadzą rokowania co do ukształtowania się tych stosunków. Mimo, że w tym względzie aż do upływu okresu traktatu handlowego dane są pewne nienaruszalne punkty oparcia, to przecież ze względów politycznych i gospodarczych wydaje się rzeczą najważniejszą, aby stosunek między obu połowami państwa uregulowany został przy wszelkiem możliwym zastosowaniu do przekazanych form i na jak najsilniejszych podstawach. Mimo wszystko jako przewodnia myśl musi obowiązywać utrzymanie przyszłym pokoleniom nienaruszalnego węzła między obu państwami, który uświęcony przez stuletnie wspólne losy, wzmocniony przez sankcję pragmatyczną, okazał się pod względem politycznym korzystnym. Dlatego także i pod względem gospodarczym, niezależnie od poręczonego obu częściom prawa samodzielnego postępowania, musi się uniknąć takiego rozluźnienia, któreby mogło w przyszłości okazać się niebezpiecznym dla pragmatycznej wspólności. Stosownie do wyniku toczących się obrad przedstawione będą panom odpowiednio przedłożenia.

Jeżeli jednakże monarchia i w przyszłości tworzyć ma podporę pokoju światowego, to w takim razie i wyposażenie środków obronnych nie może dłużej być w zastoju. Siła zbrojna jest najsilniejszą ochroną całej produkcji, najlepszą rekojmią i stróżem pokoju. Dlatego też udoskonalenie siły zbrojnej i troska o żołnierzy tworzy dla wszystkich narodów i szczepów wspólny interes.

Równocześnie z niezbędnym wzmocnieniem siły zbrojnej rząd mój dbać będzie o to, aby armię opartą na powszechnym przymusie służby wojskowej, pogodzić z żądaniami ludności. W tym kierunku zwłaszcza zamierzone są dalsze ułatwienia co do wypełnienia obowiązków służby wojskowej, ułatwienia dla ubogich rodzin, jakoteż jak najdalej idące uwzględnienia rolniczych i przemysłowych producentów przy pokryciu zapotrzebowań armii. Z drugiej strony liczę napewno na to, że Rada państwa w poczuciu swej wielkiej odpowiedzialności będzie działała i w tym kierunku, aby naszą siłę zbrojną w ramach finansowej możliwości ludów, postawić na wysokości stosownie do dzisiejszych wymagań.

Z łaski Opatrzności danem mi było panować nad dwoma generacjami moich ludów, przez ich postępy w dobrobycie i kulturze, popieranie ich rozwoju i zarządzanie spadkiem świetnych dziejów naszych ojców. Oto było zadanie, któremu poświęciłem całe me życie. Mając taki sam cel przed oczyma, znajdziecie panowie drogę do zgody i do wewnętrznego pokoju, a zapewnienie tego celu nazwałbym największą łaską losu. Niechaj pojednawczy duch, miłość wspólnej ojczyzny góruje nad waszemi pracami i niech będzie przy was błogosławieństwo Wszemmocnego!

Daj Boże, aby się choć to spełniło, co cesarz poruszył w swej mowie i co mi-

nisterstwo popierać musi, a inaczejby wyglądała dola ludu także i w Galicji.

Od ludu zależy, od jego niezłomnej woli i stanowczej postawy, aby się to wszystko stało. Posłowie-ludowcy uczynią wszystko, co w ich siłach leży. Siły posłów-ludowców będą wielkie, gdy wszystek lud jak mur stanie ku ich pomocy.

Sprawozdanie poselskie P. S. L.

Już drugi tydzień upłynął nam migiem. Spędziliśmy ten czas na obradach w klubie o bieżących sprawach, o wnioskach i interpelacjach, które nam w dalszym ciągu sesji parlamentarnej wnieść trzeba.

Z bieżących spraw zastanawialiśmy się gruntownie nad stosunkiem naszym do »Koła polskiego«. Stosunek ten ułożył się w ten sposób, że przewodnictwo naszego klubu (Stapiński, Bojko, Olszewski, Bomba, Ruebenbauer) ma się schodzić na narady, ile razy zajdzie potrzeba z przewodnictwem »Koła« (Abrahamowicz, Głabiński, Duleba, Pastor) i podawać sobie wzajemnie do wiadomości stanowisko w danej sprawie narodowej czy krajowej, gdyby się nasuwała. Oprócz tej uchwały co do porozumiewania się, żadnych zresztą zobowiązań ani my względem »Koła« nie mamy, ani »Koło« względem nas. Jesteśmy zupełnie niezależni i tak będziemy robić, jak sobie sami uchwalimy.

Z różnych stron były starania i w ubiegłym tygodniu, aby nas skłonić do wstąpienia do »Koła«, aleśmy temu stanowczo odmówili z przyczyn wiadomych każdemu ludowcowi. Dopóki się nie zmienią stosunki w kraju w ten sposób, aby ustało rozgoryczenie ludu, dopóty o wstąpieniu posłów ludowców do »Koła« niema co mówić.

Najpilniejsze żądania ludu, które muszą być spełnione, przedstawiło prezydjum nasze hr. Dzeduszyckiemu, ministrowi dla Galicji, JE. Potockiemu, namiestnikowi, przy sposobności pobytu tegoż w parlamencie.

Prezes nasz Stapiński, uczęszczający na posiedzenia przewodniczących wszystkich innych klubów poselskich, na które uczęszcza też prezydent ministrów i prezydjum Izby posłów, zdaje nam szczegółowo sprawę z owych posiedzeń, przyczem uchwalamy, jakie stanowisko ma on zając w tej lub innej sprawie.

Dnia 25. czerwca zrana przed posiedzeniem naradzaliśmy się nad stanowiskiem naszym przy wyborze prezydjum Izby poselskiej. A tegoż dnia zaraz po posiedzeniu odbyliśmy naradę, który z nas do jakiej komisji ma należeć. Do komisji budżetowej przeznaczylimy pp. Bojkę i Olszewskiego, do legitymacyjnej Jachowicza i Stapińskiego, do komisji dla regulaminu obrad Izby p. Stapińskiego, dla nietykalności poselskiej p. Ruebenbauera, a dla zapomogowej z powodu kłesk

posła Bombę. Tych pięć komisji ma być wybranych na posiedzeniu 27. bm.

Dnia 26. bm. radziliśmy nad stanowiskiem naszym w sprawie nadużyć wyborczych w Galicji. Uchwaly nasze wypowie p. Stapiński przy rozprawie nad wnioskami nagłymi.

W ciągu tego tygodnia mieliśmy jedną naradę z przewodnictwem «Koła» w sprawie rozdziału miejsc komisyjnych.

Antoni Bomba, sekretarz klubu P. S. L.

Z Rady państwa.

Wiedeń 26/6. Na drugim posiedzeniu Izby posłów 20/6 odbyło się losowanie posłów na oddziały. Oddziałów takich jest dziewięć, a mają one za zadanie sprawdzić wybory tych posłów, przeciwko którym nie wniesiono żadnego zarzutu. Oddziały te orzekają także o sporach między posłami w razie wzajemnej obrazy itp.

Następnie odczytał tymczasowy prezydent poseł Funke spis tych posłów, których wybór został zaprotestowany. Protestów jest przeszło 60, przeważnie z Galicji. Protesty te poszły do Komisji legitymacyjnej, gdzie będą rozpatrywane. Komisja ta legitymacyjna ma się składać z 52 członków, a posłowie ludowcy mają w tej komisji dwóch członków (Stapińskiego i Jachowicza), »Kolarze« 6, a ruscy posłowie 3. Tam w tej komisji odbędzie się główna walka o wybory galicyjskie.

Według przepisów ustawy, trzecie posiedzenie nie mogło się wcześniej odbyć, aż we wtorek 25/6. Z tej przerwy skorzystali posłowie i odwiedzili swoje rodziny.

Na trzecim posiedzeniu, 25 bm. zatwierdzono niezaprotestowane wybory, poczem przystąpiono do wyboru prezydenta, dwóch wiceprezydentów, 12 sekretarzy i dwóch stróżów porządku w Izbie poselskiej.

Posłowie nieniemieckich narodowości, a więc Czesi, Słoweńcy i ludowcy polscy chcieli wybrać prezydentem nieniemca, ale »Koło polskie« bez porozumienia się uchwaliło głosować na niemca, a Rusini także postanowili pójść za niemcem, wobec tego nie było widoków wyboru nieniemca, więc głosowali na posła Wajskirchnera, antysemitę wiedeńskiego i on też został wybrany 351 głosami. Socjaliści dali 101 głosów na p. Pernerstorfera. Pierwszym wiceprezesem został wybrany Czech, poseł Zaczek, a drugim wiceprezesem Polak stańczyk, poseł Starzyński. Ludowcy pragnęli, aby Polak był w Prezydjum, a skoro »Koło« jako liczniejszy klub postawiło kandydaturę Starzyńskiego, to ludowcy nie mieli wyboru i musieli jego poprzeć.

Posłowie ruscy ujawnili przy tej sposobności swoją zacieklą nienawiść do Polaków. Posłowie ruscy głosowali na socjalistę Pernerstorfera, byle nie dopuścić Polaka. A gdy mimo to Starzyński został wybrany, posłowie ruscy piekielną wrzawę zrobili w Izbie — oczywiście wrzawę bezskuteczną, bo już po wyborze.

Pośród 12 sekretarzy został wybrany nasz poseł Ruebenbauer na sekretarza pełnej Izby, jak się tego nasz klub poselski domagał. Na tem posiedzeniu wnieśliśmy wnioski o odpisanie chłopotom w całej Galicji podatków gruntowych za r. 1907 i 1908 z powodu klęski w oziminach, oraz o większy zasilek na roboty publ.

Wnioski nagłe posła Bomby o zapomogę dla pogorzalców w Brzozowie i Białym, tudzież pp. Olszewskiego i Staniszewskiego o zapomogę dla dotkniętych gradobiciem w okolicy Pilzna-Tuchowa zostały też wniesione.

Czwarte posiedzenie 27. bm. będzie już więcej interesujące. Zacznie się na tem posiedzeniu rozprawa nad nadużyciami przy wyborach w Galicji, a to na podstawie czterech wniosków nagłych w tej sprawie. Nasi posłowie nie postawili swojego wniosku, aby nie przewlekać sprawy, ale polecili Stapińskiemu, aby podczas tej rozprawy przemówił i stanowisko ludowców określił.

Ale o tem już na drugi tydzień się dowiecie.

Jan Harnek, poseł.

Pamiętaj abyś dzień święty święcił.

Bracia Ludowcy! Odzywam się gorąco do Was, abyśmy w całym kraju wszczęli wytrwałą aż do skutku agitację za zamknięciem wszelkich szynkowni napojów spirytusowych we wszystkie niedziele i święta, a to począwszy od godziny szóstej wieczorem w dzień przed świętem do godziny 6 rano w dzień po święcie.

Chwalebnie zrobili posłowie-ludowcy w Radzie państwa, że tę sprawę wysunęli na czoło swoich starań. Pomóżmy im uwieńczyć ten wniosek pomyślnym skutkiem, a to przez poparcie ich starań tysiącami podpisów z całego kraju. A każda petycja niech będzie podpisana przez wszystkich mieszkańców gminy, przez mężczyzn i przez kobiety, którzy tylko uznają potrzebę zamknięcia szynkowni.

Niech sobie przeciwnicy nasi mówią o ludowcach, co chcą, a my przez taką pracę najlepiej zadokumentujemy, do czego my dążymy. — Według uczynków naszych Bóg i ucziwi ludzie nas osądzą.

Petycja może brzmieć krótko tak:

Wysoka Rado państwa!

Mieszkańcy gminy w powiecie żądają stanowczo zamknięcia wszelkiego wyszynku napojów spirytusowych, we wszystkie niedziele i święta, a to od godziny 6 wieczorem w dzień przed świętem i niedzielą, do godziny 6 rano dnia po święcie i niedzielę.

Dla poparcia tego żądania naszego kładziemy tu swoje podpisy.

Gmina powiat

dnia

(Podpisy własnoręczne).

Tak napisane i podpisane petycje na zwykłym arkuszu papieru trzeba wysłać pod adresem: Jan Stapiński, poseł, Wiedeń, Reichsrat.

A więc do dzieła Bracia i Siostry! Precz z szynkownikami, które zabijają duszę i ciało i są źródłem naszej niedoli!

Adam Krępiel, zastępca posła Siwuli.

Dla nauki na przyszłość.

Z okręgu Frysztak-Żmigród-Krosno.

Z Osieka nam piszą: Jak z jednej strony nas to bardzo cieszy, kiedy się widzi i czyta, jak to innymi stronami nauczyciele trzymają chłopską stronę i podczas wyborów mimo wielkich przeszkód dawali tej życzliwości dowody, tak znów z drugiej strony bardzo to nam przykro, że w tym stanie nauczycielskim znajduje się jeszcze dużo takich pańszczyźnianych dusz, co to w nikogo nie wierzą tylko w starostę lub inspektora, a dążą tylko do tego, żeby chłopu na każdym kroku dokuczyć i chwilę wyzolenia ludu z kajdan niewoli stańczykowsko-księżej opóźnić. Jednym z takich pańszczyźniaków jest nauczyciel z Osieka p. Rejman, który podczas wyborów odegrał bardzo smutną rolę naganiacza centrowego kandydata Pawlusia Nawrockiego. Nie może to się nam w głowie pomieścić jak mógł człowiek inteligentny (bo przecie p. Rejman, za takiego się uważa) tak dalece się poniżyć, żeby stać się agitatorom takiego osobnika wzgardzonego, jak niedoszły poseł Pawłus Nawrocki! Ponieważ w innych gminach p. Rejmanowi i innym agitatorom się nie powiodło, więc obrali sobie Osiek za centrum swej nagonki na łapanie głosów na Pawlusia. Tu naganiacze dobrani chodzili po domach i gdzie widzieli, że nie poradzą inaczej, więc aby zmusić do głosowania na swoją stronę, obiecywali co mogli. I tak jednemu (jak będzie potrzeba, to wymienimy nazwiska tych dla lepszego dowodu) mówiono tak: Jak dasz głos na Nawrockiego, to dostaniesz plac z gminnego pastwiska pod chałupę. Innemu zagrozono tak: Jak dasz głos, to ci starostwo pozwoli chałupę poszyć słomą, a jak nie, to musisz dachówką itd. Widać, że w Osieku więcej kosztował głos jeden, jak we Lwowie lub Krakowie, bo plac pod budynek warta choć 100 koron — no ale to gminne — co to szkodzi. Niektórzy przychodzili do p. Rejmana jako do pisarza gmin. i kazali mu na karcie napisać na Stapińskiego. Prawda, że zrobił tak, ale zamiast Stapiński napisał Sztopiński. Dziwią się temu obywatele Osieka, co to właściwie się stało z głosami, bo w jednym domu pisali karty wszystkim tym, co chcieli głosować na Stapińskiego, a jeden z gospodarzy umyślnie siedział i znać, ile głosów będzie, a pisano bardzo naletyde i umiejętnie i czytelnie i było głosów 226, a potem zrobilo się coś 160. Kto to zrobił, nie wiadomo. Puszczano różne hasła przed wyborami — i ktoś skrolił bajkę, że jak żydzi będą głosować za Stapińskim, to ich powywieszają centrowcy. Na zakończenie nie zawadzi nadmienić, że p. agi-

tator i nauczyciel Rejman pomieszczenie dla drugiej siły nauczycielskiej przemienił na urząd pocztowy prowadzony przez żonę p. Rejmana i z tego gmina nie ma żadnego dochodu, choć to już wiele lat upłynęło. Ponieważ p. nauczyciel tak źle się przy wyborach i wogóle zawsze sprawował, więc zamierzają gospodarze zwrócić się z prośbą do posłów ludowych, aby postarali się tam, gdzie należy, aby p. Rejman tylko szkoły pilnował i dzieci lepiej uczył, a nie trudnił się pokątnymi agitacjami przeciw ludowcom i nie był równocześnie radnym, pisarzem, kasjerem itd. bo to jest wbrew ustawie, a zresztą piastowanie tylu urzędów do zyskania sobie zaufania u ludności wcale się nie przyczynia. Kilku srok za ogon utrzymać nawet centrowa hyena nie potrafi!

Świadomy.

Poraż pow. Lisko, w czerwcu.

Mimo wielkich wysiłków »zdrady narodowej«, gmina nasza dobrze się spisała przy wyborach, bo oprócz księdza i organisty, Lipińskiego, wszyscy jak jeden mąż głosowali na Stapińskiego. Wszelkie wysiłki kliki księżo-pańskiej na nie się zdały. Nie pomogło ks. Kruczkowi wygadywania z ambony na Stapińskiego, wyklinanie »Przyjaciela Ludu«, nie pomogło nawet i to, że w dniach 9. i 12. maja b. r. przemienił kościół Boży w dom agitacyjny, każąc zebrany w domie bożym zmówić »Ojeze nasz« i »Zdrowaś« na intencję, by Fidler został posłem. Lud zgorszony wyszedł z kościoła, a pozostały jeno kobiety z dziećmi, a i te wkrótce się wyniosły.

We wsi aż kipiało z rozgoryczenia. Szczególnie, gdy pisarz gminny, Feliks Lipiński przed samymi wyborami rozdał między wyborców aż 31 kartek głosowania z pieczętką na Fidlera. Lipiński zacierał ręce, myśląc, że wszystko idzie jak po maśle, ale gdy się dowiedział, że kartki te oddano do starostwa, zmiękła mu rura, posmutniał i przestał tą bronią wojować, bo wie, że to pachnie kozą.

Na inny sposób wziął się ksiądz nasz Kruczek. Dał on swemu małoletniemu słudze cudzą legitymację z gotową kartką głosowania na Fidlera i posłał go głosować, ale tu żandarin przycapił i sprawa wyszła na jaw.

Najpocieszniejszą była księża gospodyni ze swoją agitacją. Baba ta latała po nocy od domu do domu, rozdając gotowe kartki na Fidlera, a że w nocy nietrudno o wypadek, babsko wpadło po szyję do gnojówki i śmierdziała coś ze 2 tygodnie!

Na dzisiaj dość, o reszcie pomówimy później.

Stuch.

Lysa Góra, powiat Brzesko.

Jak wszędzie zapewne, tak też i u nas dopiero podczas walki wyborczej poznaliśmy się bliżej. I u nas znaleźli się ludzie, o których niktby nie przypuszczał, że w tak krótkim czasie staną się rozbijaczami jedności chłopskiej. I to jest ciekawsze, że wódz tych rozbijaczy to był niegdyś pierwszym politykiem we wsi i najstarszym

czytelnikiem gazet. Wydawał się nam człowiekiem rozumiejącym sprawę, bo też to jest i radcą powiatowym i brał udział w różnych zjazdach i wiecach. Aleśmy się bardzo pomylili. Otóż tak się nam spisał ten radca powiatowy, że najprzód napadł na posła Olszewskiego w szmacinie centrowej »Prawdzie«, zarzucając mu rzeczy, w które sam chyba nie może wierzyć, a następnie starali się podkopać jego zwolennicy zaufanie gminy do naszego wójta i zaczęli wypisywać w »Więńcu—Pszczółce« na niego. Nazwali go głupim i tak dalej za to, że nie chciał być centrowcem. Kto miał większy rozum, to się pokazało po wyborach. Czy my, cośmy bronili jedności chłopskiej, czy wy rozbijacze, coście sądzili, że wystarczą głosy trzech gmin, aby wybrać sobie posła i zastępcę. Na nic się zdały napaści na nas — nie cofnęliśmy się i nie cofniemy. Poznaliśmy się bliżej i z rozbijaczami mamy radę. Myśmy swojego posła i tak przeprowadzili, a teraz na was poznali się wszyscy, którzy cokolwiek myśleć zechcą. Szkoda, że tacy ludzie bronili takiego człowieka, jakim jest p. dr. Więćław, bo więcej mu zaszkodził jak pomogli. Znadto go dobrze znamy i szanujemy, i nie potrzebuje on, byście go zachwalali. Teraz to nam się zdaje, żeście i jego na śmiech chcieli wystawić, bo siebie toście ośmieszyli wobec całej okolicy wybornej. Tyle na dzisiaj. Poźniej o każdym napiszemy kilka słów, a mamy tu kilku niedowarzonych centrowców. Przypomnimy i wiec z kobietami i z dziećmi.

M. W.

Jastrząbka stara, pow. Pilzno.

Od kilku miesięcy mamy tu nowego prob. ka. Fr. Mączkę. Przybywszy do nas udawał życzliwego nam, żebyśmy mu mieszkanie rozszerzyli, bo nie ma dosyć miejsca na przyjęcie ks. biskupa, powiada, gdy zjedzie na wizytację, lub księży, gdy zjadą na odpust. Dodać należy, że dom mieszkalny murowany jest w dobrym stanie i ma 6 ubikacji. Księżę! czybyś miał więcej miejsca w chłopskiej chacie niż na plebanji? A skąd będziemy brać na twoje zachcianki? my mamy żony i dzieci do żywienia. W kazaniach w poście zaczął czasem Bojkę, Stapińskiego, a najbardziej Olszewskiego i Bernadzikowskiego. Od czasu gdy tu nieprzyjeżdżamy na zgromadzeniu hr. Reja, złości i wymyślaniu jego na nas niema granic, od poniedziałku wielkanocnego począwszy dwa razy dziennie, tj. na kazaniu i nieszpornej nauce krzyczy, że ludowcy a masoni to jedność, że grubo płacą tym co za nimi agituja (po 50 złr. każdemu) gdy przy wyborach oni zwyciężą, to zniosą religję, a zaprowadzą poganizm, kościoły po miastach zamienią na magazyny i domy rozpusty, a po wsiach na składy siana i pierza. Pań Jezusa wyrzuca z kościoła i szkoły, kaplice zburzą, a krzyże przydrożne powycinają. Św. Sakramenta spowiedzi i małżeństwa zniosą ustawami i zapakuje wolna miłość. Skoro teraz Ludowcy przy wyborach zwyciężyli to za kilka miesięcy będziecie widzieć, co się będzie dziać — powiada. Gospodarzy miejscowych wymyśla z ambony oszczerczo, a z chrztami, kazaniami i nieszporami

odsyla do ludowca Kręzela. Przechodzi wszelkie pojęcie, co ten kapłan tu czyni i mówi i jak lud gorszy — zamiast słowa Bożego, to słyszymy oszczerstwa i kalumnje na lud, czem on dopiero wiarę podkopuje, nie my chłopcy ludowcy. Powiada ten kapłan, że chłopu najlepiej — a im księżom to bieda. Widać księżę tę biedę na twoim potężnym brzuchu i twarzy okrągłej jak miesiąc w pełni, z której mało krew nie tryśnie. Twoje napaści nas nie zmienia, już dawno poznaliśmy, co dla nas dobre, a co złe. Weźmij się do głoszenia słowa Bożego i nauczania dzieci w szkole pilniej, bo coś leniwo dotychczas nauka religii udzielaną bywa.

W naszej parafii prawo prezenty ma ks. biskup, byliśmy u niego w deputacji i prosiliśmy o dobrego kapłana, on nam obiecał dobrego, a tymczasem co mamy?

Arcypasterzu zapobiegnij złemu i przyprowadź kapłana tego do równowagi, bo nie wie, co czyni.

X. X.

Kilka słów wyjaśnienia.

Mili Bracia! Nie na długi czas na teraz, wyjechaliśmy z kochanego kraju od Was, bo tutaj dłużej nie będziemy, jak może do 20. lipca, ale chcemy mieć z Wami ciągły związek i porozumienie.

I chcemy Wam służyć prawdziwą radą, o ile ją mieć możemy dla Was i chcemy Was pouczyć w niejednym i dać Wam praktyczne wskazówki, co i jak czynić, aby czy to w sprawach osobistych, czy w ogólnych mogliście sobie dać jakąś radę.

Bo dzisiaj mamy wobec siebie obowiązki. My wobec Was, a Wy wobec nas. Wy macie prawo żądać od nas pewnej pomocy, ale i my bez Was nie wiele zrobimy.

Nie myślcie jednak, że posłowie mają już taką moc nieograniczoną, że co chcą to zrobią i kto tylko o co bądź do nich napisze, to zaraz mu to zrobią. Krocie ludu nie ma pojęcia, czego od posłów żądać i dlatego po jakimś czasie zaczyna na tego posła, co go wybierał, co go wychwalał, psy wieszać. A już nam starszym posłom ludowcom to już ten chlebuś znany aż nadto i np. piszący te uwagi mógłby na ten temat grube księgi napisać. Są tacy ludzie, którzy za to, że głosowali na posła, chcieliby, aby im poseł oddał całe swe mienie, a nawet i co więcej, aby im był najpokorniejszym służką, którego mają obmówić na wszystkie cztery boki i jak tylko czego im nie zrobi (bo ci ludzie prawa nie mieli), to zaraz z nim na gałąź.

Ale zwracam się do czego innego. Przede wszystkim chcę zwrócić uwagę Braci włościan, aby w sprawach sądowych, gdzie idzie o grunta itp. rzeczy, aby do Wiednia nie odbywali tych procesji, bo to wszystko idzie na darmo. Serce boli patrząc, jak co trocha idzie nasz chłopiek, biedny, brudny i bezradny ulicami Wiednia z plikiem papierów w węzłku. Pytać go — po co przybył, odpowiada zwykle, że idzie do cesarza

bo przegrał proces. Z kim? ano juści z bratem, siostrą, lub z krewnym...

Jest w nas ludziach jakaś zaciętość, że się nam zdaje, że my w każdym wypadku mamy słuszość i rację. A to jest nie zawsze prawda, i z tego błędu trudno się nam wykurować. Poróżni się dwóch ludzi z sobą — już gniew, już złość, a wreszcie i prawo. O lada bagatelę, o lada słówko, już obrazówka, już do adwokatów, już do sądów, a potem narzekamy, że duże podatki, że adwokaci drą itp. historje. Jeżeli który, to nasz polski naród na tę zarazę bardzo chory, ale my ludowcy powinniśmy zacząć kurację z tej choroby.

Każdy ludowiec powinien wiedzieć, wierzyć, że cesarz sądów o grunta nie prowadzi, tylko na to są w kraju sądy, od najmniejszych do najwyższych i one sądzą w jego imieniu. To też każdy wyrok sędziego zaczyna od słów: »W Imieniu Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa«. Jeżeli kto przy rozprawie w pierwszej instancji czuje się pokrzywdzonym i ma na to dowody, których nie miał przy pierwszej rozprawie, natędy może rekurrować do wyższego sądu, a nawet do najwyższego trybunału w Wiedniu. A gdyby po wyroku w najwyższym trybunale wyszły na jaw takie słuszne powody, o których skarżący wprzód nie wiedział, to posłowie mogą tyle czasem zrobić, że spowodują rewizję całego procesu, ale o tem trzeba się pierw porozumieć z odnośnym posłem a nie tulać się po Wiedniu i darmo grosza nie tracić. Dlatego prosimy Was Bracia, abyście nam w procesach głowy nie zawracali inaczej, jak za poradą Waszego adwokata.

Wymawiamy się od tego, po pierwsze żeśmy nie są prawnicy, a powtóre, jeżeliby się w jakim wypadku udało obronić jedną stronę, to druga musiałaby nas przeklinać i zlorzeczyć, a myśmy są posłami stron obydwu.

Jeżeli adwokat w wyjątkowej sprawie poleci Wam udać się do posła, to najpierw napiszcie list do niego.

Ale pamiętajcie o tem i innym powiedzcie, że do procesów nie ma nic a nic, ani poseł, ani parlament, ani sam cesarz, ani ministrowie, tylko w sprawach gruntowych decydują sądy. Tu się trzeba pilnować, gdy macie to nieszczęście procesować się o grunta i mieć dobrego adwokata, a gdy bracie widzisz, że słuszość nie po twej stronie, to się zgódź, bo lepsza chuda zgoda, niż tłusty proces, a nie szukaj tu sprawiedliwości, gdzie jej nie znajdziesz. To pisze i radzi Wam wasz brat, a • innych sprawach drugą razą.

J. Bojko, włościanin.

Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Bunty chłopskie i w ogólności walka wewnętrzna między stanami tak dalece osłabiła Polskę i jej powagę na zewnątrz, że to spowodowało wmieszanie się do spraw Polski ościennych państw, a głównie Tatarów, Tur-

ków, Szwedów i Moskwy — w końcu Prus i Austrii. Szlachta i duchowieństwo — zwłaszcza mądrzejsi — przewidywali bliski upadek Polski. Znaleźli się nawet mężowie, którzy ostrzegali naród przed dalszą walką z ludem i wierni przysiedze Jana Kazimierza, proponowali rozmaite ulgi dla chłopów.

Jędrzej Zamojski domaga się w r. 1778, aby chłop, który nie ma inwentarza pańskiego, ale przyszedł na grunt ze swoim bydłem i sprzętem, był wolny — aby zbiegłego chłopca bez zabranych ze sobą rzeczy pańskich tylko przez rok można prawnie do wsi wracać — aby dziewczka, nie mająca od pana pozwolenia do zamęścia we wsi innej, skoro ucieknie i tam ślub weźmie, napowrót sprowadzoną być nie mogła — aby tylko dwaj synowie chłopca obowiązani byli pozostać przy gruncie, a drudzy mogli iść do miast lub gdzie im się podoba — aby chłopu wolno było skarżyć szlachcica do grodu — aby szlachcic nad 24 godzin nie więził chłopca bez odpowiedzialności — aby w sądach instygatorowie (prokuratorzy) popierali sprawy chłopskie — aby każdy rozmyślny zabójca chłopca, skoro będzie sześciu jakichkolwiek świadków był śmiercią karany. Projekt Jędrzeja Zamojskiego tak się wreszcie kończy: »Ponieważ chłopstwo w grubej żyjąc prostocie, najmniejszej nie ma wiadomości o obowiązkach swoich względem Boga, siebie i innych, tak, iż z nich prawie każdy zły chrześcijanin, bezobyczajny i mniej pilny jest gospodarz, wiara i dobro publiczne wymaga, aby tego stanu ludzie w tak ciemnej dłużej nie zostali prostocie, stanowią przeto: ażeby w każdej parafji przy kościele była szkoła parafjalna, gdzie synowie i córki wieśniaków przynajmniej od św. Marcina aż do świąt Wielkanocnych zostawać i uczyć się powinni, w czem komisji naszej edukacyjnej dalsze rozrządzenie uczynić pozwalamy«.

Podobne myśli polepszenia doli chłopskiej rzuca ks. Referendarz Brzostowski w swojej »Konstytucji pawłowskiej«. Niektórzy te ulgi wprowadzają w życie w swoich dobrach: Chreptowicz, St. Poniatowski, Ogiński i sam ks. Brzostowski.

Niestety, te pobożne życzenia szlachetnych jednostek nie wiele skutkują wśród ogółu ciemnej i zacofanej szlachty i duchowieństwa. To głosy wołającego na puszczy. Ucisk i niewola ludu trwa dalej.

Wśród tego następują rozbiory kraju. Polska upada.

W r. 1791 wydaje konający rząd polski następującą ustawę, »konstytucję«, przynoszącą znaczne korzyści dla ludu: »Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stano wiąc

iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy były z gromadami, czyli z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek podług rzetelnego znaczenia warunków, opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach pod opieką rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nietylko jego samego, ale i następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, że ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiejkolwiek będą majątności, od dobrowolnych umów przyjętych nadań i z niemi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami jak w opisach tak nowo przybywających jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego jako i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę i czynsze jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub kraju, do którego zechce powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

Lećz i to lekarstwo rządu polskiego na ogólną biedę chłopską za późno! Zapóźno, by ojczyznę uchronić od zupełnego upadku. Niemiec kraju za wielką — potęgą wrogów zewnętrznych czyhających na zglubę Polski za silną — nieufność i nienawiść chłopstwa do szlachty i do duchowieństwa polskiego za potężną, żeby ją zaraz i to półśrodkami można było usunąć!

Czuł dobrze i wiedział Naczelnik Kościuszko i jako legalny prawodawca Narodu użył ostatniego środka, by lud polski pobudzić do powstania a za wolność szlachty i duchowieństwa. Dnia 7. maja 1894 w obozie pod Polanicami wydał manifest do Narodu uzupełniający konstytucję 3. maja 1791 następującymi artykułami korzystnymi dla ludu wiejskiego: »Art. I. Żaden właściciel gruntu nie może odjąć chłopu tej roli, którą uprawia, jeżeli zadość czyni obowiązkom przywiązanym do jej posiadania. Art. 2. Każdy chłop jest wolny osobiście, może osiąść, gdzie mu się podoba za uwiadomieniem o tem komisji porządkowej. Art. 3. Kto sześć dni odrabia na tydzień, cztery tylko będzie odrabiał, a kto 5 dni, ten 3 dni tylko będzie pracował — i tak dalej, aż jeden dzień w tygodniu tylko na połowę zmniejszony zostanie«.

(C. d. n.)

Ludwik Młynek.

Wiadomości polityczne.

Polska.

W gazetach polskich, wszystkich trzech za- borów toczy się gorąca polemika na ten temat, czy posłowie polscy w rozwiązanej Dumie petersburskiej prowadzili dobrą, czy złą politykę. Z wyjątkiem gazet wszechpolskich, które bronią owych posłów, gdyż byli to prawie sami wszechpolacy i prezesem był wszechpolak Dmowski, wszystkie inne stronnictwa twierdzą w swoich organach, że polityka wszechpolska w Dumie była zła i nara- ziła naród polski na szkodę.

Posłowie ruscy w wiedeńskiej Radzie pań- stwa oznajmili, że dążą do podziału Galicji, aby były dwa Sejmy, dwa namiestnictwa, dwa wy- działki krajowe, dwie rady szkolne krajowe itd. Gdyby się to stało, to zarówno chłop polscy jak i ruscy jęczeliby jeszcze bardziej pod ciężarem podatków, których już i tak nieść nie mogą. Ra- czej powinni posłowie ruscy pomyśleć o ulżeniu nędzy ludu, a nie o mnożeniu i tak już za mno- gich władz i urzędów. Ale — wybrali chłop ruscy samych adwokatów, profesorów i księży posłami, którym pilno trzeba wyższych godności, więc zato będą chłop pokutować.

Z obcych stron świata.

Rewolucja winnicowa we Francji.

Chłopi francuscy mieszkający w stronach po- łudniowych trudnili się z dawien dawna uprawia- niem winogron i wyrobem wina. W dawniejszych latach przynosiło im to dobre dochody; dostatek, zamożność, a nawet i zbytek — panowały u nich w domach. Przed kilkunastu laty zaraza wyni- szczyła im wszystkie winnice; musieli szcepki winne sadzić na nowo, a to kosztowało pracy i pieniędzy nie mało. Ale nie koniec jeszcze na tem. W stronach północnych Francji powstały spółki oszukańcze, które wyrabiały sztuczne wino i robiły tem konkurencją chłopom ze stron po- łudniowych. Ruina materialna zajrzała w oczy chłopstwu, które pamiętne dobrych czasów a za- razem nieopatrznie żyjące bez oszczędności na przyszłość — znalazło się w położeniu bez wy- ścicia. Ceny wina spadały ogromnie: kiedy na- przykład w r. 1900 hektolitr wina kosztował 20 franków (1 f. = 40 ct.), to w sześć lat później spadła cena na 8 a nawet 7 franków.

Chłopi upominali się przez posłów swych w parlamencie o pomoc rządu przez wydanie usta- wy zabraniającej wyrobu sztucznego i fałszowania wina; starania jednak wszystkie nie spro- wadziły polepszenia. Zrozpaczeni chłopci chwycili się wre- szcie ostatecznego środka. Pod przewodnictwem swego wodza chłopca Alberta, wiecami i demon- stracjami upominali się o prawo i sprawiedliwość.

Wiece te kończyły się walką z żandarmami i rozlewem krwi. Kilka razy wojsko strzelało do ludzi; większość żołnierzy oświadczyła jednak, że do braci swych i ojców strzelać nie będzie. Wszyscy burmistrzowie i wójcia w południowej Francji złożyli swe godności. Chłopi przestali płacić podatki. Parlament francuski uchwalił

**Ludowcy Jednajte nowych Czytelników
dla „Przyjaciela Ludu“.**

wreszcie ustawę przeciw fałszerzom wina, ale chłopci nie godzą się na nią, ponieważ nie jest ona taką, jakiej oni żądali. Przewódca Albert był w prezydenta ministrów na posłuchaniu, ale nie wiele zyskał. Zbuntowanych żołnierzy przewożą do Afryki za karę. Alberta powołano do sądu. Rozgoryczenie wśród biednych chłopów coraz większe, jak się wszystko skończy — niewiadomo.

Przedwyborcza obietnica.

Przed pół rokiem zatwierdził cesarz dziesiątki lat oczekiwana, a przez poprzednią Radę państwa uchwaloną ustawę o uregulowaniu ksiąg gruntowych w Galicji i Bukowinie. Czynności miało bezzwłocznie rozpocząć. Tymczasem napisano w pewnej gazecie krakowskiej, że na razie regulacji hipoteki nie można rozpocząć, bo dyrekcje skarbu we Lwowie i w Czerniowcach nie mają geometrów tyłu, aby obsadzić mogły zwykłe посады urzędowe, a oż dopiero mówić o przydzieleniu geometrów ustanowić się mającym komisarzom sędziowskim do uregulowania ksiąg gruntowych.

Mają dopiero sprowadzać mierników z Czech i Morawji — i w tym celu dopiero znosić się z dotyczącymi dyrekcjami skarbowymi — względnie rządami krajowymi.

Pomijając już trudności i niedogodności wynikłe w porozumiewaniu się tak komisarzy jak i ludności z miernikami cudzoziemcami, całą sprawę rząd odkłada na Bóg wie dokąd. Tymczasem sądy zamiast wstrzymać uregulowanie ksiąg gruntowych aż do tego czasu, z większym niż kiedykolwiek naciskiem napierają na ludzi, aby regulowali hipotekę na własny koszt i nakładają na nich wysokie kary, jeśli choćby nie z własnej woli, ale z powodu niemożności sprowadzenia miernika, zadość wezwaniom sądowym nie uczynili. Widocznie rząd przez dopuszczenie do uchwalenia powyższej ustawy, mającej przyjść w pomoc ludności wiejskiej i małomiejskiej i usunąć straszne niedostatki i myłki popelnione przy taniem i szybkim zakładaniu ksiąg gruntowych na koszt państwa, — zrobił tylko obietnicę przed wyborami, a po wyborach postanowił sprawę odwleć, a natomiast regulację ksiąg gruntowych przeprowadzić przymusem na koszt dotyczących właścicieli gruntowych.

Nasi posłowie ludowi winni w parlamencie energicznie wystąpić przeciw takiemu postępowaniu rządu i przeciw takiej niesprawiedliwości spadającej na lud!

O mierników był czas postarać się od lat kilku i kilkunastu, a i obecnie jest dość sił w kraju — brak chyba chęci rządu i wydatków na ulgę chłopu — wprowadzenie zaś mierników obcokrajowców, Niemców czy Czechów wróci nam znowu prawdopodobnie pierwotne czasy po przyłączeniu Galicji do monarchji austriackiej, kiedy to w każdym urzędzie rozpierali się Niemcy i Czesi.

Sekretarz sądu ludowego.

OKRUSZINY.

Wszyscy chłopci powinni składać swe oszczędności tylko w Banku parcelacyjnym we Lwowie na 5% i wyżej. Bezpieczeństwo wkładek zupełne; przesyłać można najmniejsze nawet kwoty przekazem pocztowym. Nie wspierajcie swymi pieniędzmi kas, w których rządzą wrogowie ludu i skąd różni panowie czerpią pieniądze na przekupstwa wyborcze.

Na posiedzeniu Komitetu Okręgowego w Pilźnie 6. czerwca b. r. uchwalono jednogłośnie wyrazić podziękowanie p. Piotrowi Przetacznikowi, prezesowi Komitetu Okręgowego w Pilźnie, jako głównemu wnioskodawcy i inicjatorowi wyboru drugiego posła, a zarazem dzielnemu pracownikowi naszej chłopskiej sprawy — składamy staropolskie »Bóg zapłać«!

Członkowie Komitetu Okręgowego: Jan Siwula, poseł; Józef Staniszewski, poseł; Adam Krężel M. Jedynak, sekretarz; Stanisław Krzyszofczyk; Jan Maroń; Piotr Pietrzyk.

Za chlebem. Począwszy od marca b. r. wye-migrowało w Galicji przeszło 110 tysięcy ludzi w świat, aby uniknąć głodu i nędzy w swej własnej ojczyźnie. Liczba ta wzrasta z każdym dniem tak szybko, że już zwyczajne pociągi nie wystarczają na przewóz tych nieszczęśliwych Galicjan.

Stróż od Zakliczyna ad Dunajec. Jednym z największych pamularzy w naszej okolicy jest niejaki Antoni Bagiński, wójt ze Stróż. Przez swoje lizunstwo i lokajstwo słusznie zasłużył sobie na wzdargę i pośmiewisko między ludźmi. Twoja jazda do Brzeska w sprawie wyborów... cała ta sprawa ze ziemniakami... wybiły Ci wójcie na czole piętno sprzedawczyka i lizunia, a hańby tej nie zatrzeseś nawet swoim ochryptym i ryczącym głosem. Panie naczelniku nie chciałeś uwierzyć braciom chłopom, którzy cię upominali i wskazywali prawą chłopską drogę. Nie słuchałeś ich, poszedłeś na służbę panów, stałeś się ich narzędziem, a naszym wrogiem. Naganiałeś ludzi do żłóbka pańskiego, w którym miały być ziemniaki. Tak! głosiliś Antosiu, że »kto będzie głosował na ks. Żygulińskiego, dostanie zapomogę« itp. No i udało ci się łatwowiernych namówić, względnie kupić, bo przecież te ziemniaki, które mieliśmy brać od p. Kielawy, miały być jak sam mówiłeś, za głosy oddane na ks. Żygulińskiego. Przed wyborami to miały być zadarmo, a po wyborach kazali nam płacić. Chłopi nie chcieli ich kupować, bo im potrzebne nie były, chyba wójtowi Bagińskiemu. Ciekawy jestem, skąd Wydział powiatowy czerpał fundusze na agitację za kandydatami rządowymi. Chłopi ze Stroż mieli dostać 50 złr. zapomogi na ziemniaki, aby głosowali na ks. Żygulińskiego... Antoś, chłopci niektórzy głosowali, a gdzie ziemniaki?... Zakpiłeś z nas wójcie, ale powiadam ci »przyjdzie kreska na Matyska«. Powiadasz, że się wszystko da zrobić... A no prawda, masz przecież znajomości z pierwszorzędnymi figurami w powiecie... a jakże! Antoś Bagiński z p. Baltazińskim, sekretarzem R. P. w jednej koszuli chodzi... Panie naczelniku popraw się, oddaj koszulę p. Baltazińskiemu, przestań być

parobasem starościńskim i żydowskim, wypędź ze siebie duszę pańszczyźnianą, nie patrz na łapówki, pilnuj lepiej gospodarstwa, nie przynos gminie i okolicy wstydu, a bracia chłopci ci przebaczą, czego wam Antosiu z całego serca życzę

Współparafjanin.

Czarna ręka. W Orleanie we Francji czternaśtu Włochów, członków »Czarnej ręki« porwało 8-letniego chłopca zamożnych rodziców i zażądało wykupu 6.000 dolarów. Gdy jednak rodzice nie zdołali na czas zebrać potrzebnej sumy, złoczyńcy zadusili i pokrajali w kawałki nieszczęsną ofiarę. Aresztowano 9 członków, reszta uciegła.

Pokaleczony przez woła. Z Lipnicy wielkiej (pow. Grzybów) przywieziono do Krakowa na klinikę chirurgiczną Józefa Olesia, wyrobownika, którego rozjuszony wół ciężko pokaleczył.

Z obawy przed oślepieniem powiesił się w zakładzie leczniczym radca namiestnictwa morawskiego baron Karol Bamberg.

Zagadkowa śmierć. Do mieszkania znanego malarza Wyczółkowskiego w Warszawie przybyła dnia 26. czerwca policja w celu przeprowadzenia rewizji. Gdy policjanci zastukali do drzwi, Wyczółkowski nie odpowiadając zgłosił nie, podszedł do okna i rzucił się z 4. piętra na bruk. Zginął na miejscu. Powiadają jedni, że miał być aresztowany za przestępstwo polityczne, inni, że go ściągano za bandytyzm.

Z Gródka Jagiełłońskiego piszą nam: Na lwowskim przedmieściu, na tak zwanych »Zagrodach« mieszka 20 chałupników, którym wali się studnia i potrzebuje gwałtownej reperacji. Już od roku blisko starają się ci biedacy, ażeby dostać zapomogę z kasy gminnej, z funduszu lwowskiego przedmieścia. Już nawet mieli uchwalone coś 50 koron, ale jakoś wstrzymali im wypłatę. Dopiero przed wyborami zawołał p. Kaczmarski radny miasta Gródka, kierownik szkoły na przedmieściu, główny agitator ministra Dzieduszyckiego — dwóch chałupników, Jędrzeja Marciniaka i Stefana Panycza i obiecał im 100 koron zaraz po wyborach, jeżeli wszyscy, którzy należą do owej studni przyjdą do niego, (Kaczmarskiego) podpisać swe głosy na ministra Dzieduszyckiego. Biedacy zeszli się na radę, co robić. I uchwalili: nie chcemy pieniędzy i nie damy głosów na pana Wojtkę, tylko damy głosy na chłopca Jana Smyka. Czołem przed Wami kochani zarobnicy za Waszą stałość charakteru. Wam się należy zapomoga z funduszu lwowskiego przedmieścia, bo to są nasze pieniądze chłopskie! Jeżeli tacy bogacze jak Świętalski i Starak mogli dostać po 50 koron zapomogi, to tembardziej chałupnicy powinni dostać. Ale czyż godzi się p. Kaczmarskiemu tak agitować, że za nasze własne chłopskie pieniądze chciał kupić 20 głosów dla p. ministra!

Przedmieszczanin.

Straszne zdziczenie. Przed kilku dniami zaszedł wypadek, który jasno wykazuje do czego dochodzi zdziczenie pewnych ludzi. Oto w Tuligłowach koło Sądowej Wiszni wpadli w nocy do karczmy obcy jacyś ludzie i zamordowali karczmarza, a ciężko poranili jego żonę. Splądrowali przytem

cały dom i zabrali gotówki i różnych drobnych rzeczy wartości kilku tysięcy koron. Żandarmerji i policji udało się po usilnych poszukiwaniach zbrodniarzy chwycić i przy badaniu okazało się, że mieszkali oni we Lwowie i stał od czasu do czasu wyjeżdżali na wieś dla... »zarobku«. Była to tasma szajka (złożona z Piotra Czubaka, Stefana Hałuszki, Teodora Tyszaka i Marji Czubak, matki Piotra a teściowej Hałuszki), która miała swojego czasu zamordować karczmarza w Dobromilu, zamordowała dzierżawcę drogowego w Gródku, poraniła i obrabowała karczmarza w Czerlanach; wreszcie dokonała mordu w Tuligłowach. Teraz jednak ludzie ci, którzy jak widać byli mordercami »z fachu«, otrzymają zasłużoną karę.

O morderstwo żony. Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbył się dnia 21. bm. proces przeciw Rejserowi o zamordowanie własnej żony. Jako współwinna zbrodni niejaka Kaczorówna została skazaną na 10 lat więzienia, zaś Wawrzyniec Rejser na karę śmierci przez powieszenie. Oboje oskarżeni wnieśli zażalenie nieważności.

Przejechany przez pociąg. W zeszłym tygodniu wracał w stanie nietrzeźwym do domu kotlarz fabryczny Jerzy Cholewa z Ustronia na Śląsku. Chcąc sobie drogę skrócić, szedł torem kolejowym i tu najechał go pociąg. Lokomotywa odrzuciła Cholewę na bok z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu. I któż tu winien? Znowu nieszczęsna wódka, która ludziom rozum odbiera!

Straszna katastrofa. Z Borysławia donoszą nam, że na Wolance spalił się 21/6. szyb naftowy; wiertacz i pomocnik zginęli na miejscu, a dwóch innych ciężko poparzonych odwieziono do szpitala. 22/6 spalił się szyb w Borysławiu i znów 4 ludzi odniosło ciężkie okaleczenie. 24/6. znowu od pioruna zapalił się szyb, ile jest ofiar niewiadomo dotychczas.

Zalanie kopalni soli. W Inowrocławiu, w Poznańskim tamtejszą kopalnię soli, produkującą rocznie przeszło milion centnarów, a więc blisko tyle, co Wieliczka, zalala woda, która nagle wypłynęła ze źródła podziemnego.

Statystyka ślepoty. Na 100 tys. mieszkańców Galicji liczono ślepych w 1880 r. 88-20, w 1890 r. 76-09 a 1900 r. 66-37. W Poznańskim i Śląsku wykazać się daje zmniejszenie się ilości ślepych. W r. 1900 na 100.000 mieszkańców przypadało ślepych w W. Ks. Pozn. 71-27, na Śląsku pruskim 64-52, a na Śląsku austr. 44-26. W Królestwie Polskim wyznacznik ślepoty waha się od 50 do 100 na 100 tys. mieszk., a w niektórych powiatach wynosi wyżej 100, najwyżej 114.

Stan zasiewów w Galicji z początkiem czerwca przedstawiał się na ogół nie bardzo korzystnie. Przeważa we wszystkich gatunkach stan średni i mierny, w licznych wypadkach zły, rzadko zaś bardzo wyborny.

W Galicji wschodniej udał się rzepak wszędzie dobrze. Pszenica ozima zła w kilku powiatach, zresztą przeważnie średnia. Pszenica jara zła w dwu powiatach, zresztą przeważnie dobra. Żyto ozime zupełnie nie dopisało. Lepiej przedstawia się już żyto jare, które jest złe wyłącznie

w Zabłotowie. Jęczmień przeważnie dobry. Owies przeciętnie dobry. Koniczyna średnio dobra, zła w dwóch powiatach, gdzie wielkie szkody wyrządziły myszy. Ziemiaki na ogół dobre, jakkolwiek bowiem nigdzie stan ich nie jest wyborny, to przecież nigdzie siew ich nie jest zły. Podobnie i buraki. Najlepiej stosunkowo udał się chmiel, przeważnie bardzo dobry.

W Galicji zach. stan zasiewów niewiele się różni. Sprawozdawcy rokuja na ten rok przeważnie średnie zbiory. Kwiecień, w początkach zimny, a po większej części wilgotny, spóźnił siewy wiosenne i niekorzystnie wpływał na rozwój ozimin. Dopiero naj w pierwszej połowie suchy, w drugiej połowie obfitujący w opady, poprawił widoki zbiorów. W szczegółach przedstawia się stan następująco: Oziminy przezimowały bardzo mało. Żyto i pszenice położone na pagórkach wymarły wskutek ostrej zimy, położone zaś w dolinach i zasłonięte od wiatru wyginęły pod śniegiem, tak, że na ogół 15--20 procent żyta, a 10--15 procent pszenicy uległo przemaraniu. Pozostałe trzymają się na ogół słabo. Rzepaki, które nie zginęły od mrozów i od szkodników przedstawiają się w Galicji zachodniej średnio dobrze, z wyjątkiem Tarnobrzega, Krosna i Łańcuta, gdzie są mierne. Podobnie ma się i pszenica, która znowu bardzo słabo przedstawia się w okolicach górzystych. Żyto podobnie jak w Galicji wschodniej nie dopisało, na ogół ledwie mierne, przedstawia się źle w powiatach: Dąbrowa, Mielec, Nisko, Biała, Brzesko, Krosno, Pilzno, Przeworsk, Tarnów, Wieliczka, N. Sącz, Żywiec, Rzeszów. Najlepiej przedstawia się koniczyna, która najmniej ucierpiała w zimie, wszędzie dobra, w niektórych powiatach doskonała, zła wyłącznie w Żywieckiem, a w niektórych miejscowościach powiatu Bochnia i Tarnów przemarana wskutek poniszczenia przez myszy. Stan łąk na ogół dobry, jakkolwiek wszędzie porost traw jest spóźniony. Także we wszystkich powiatach zapowiada się dobry zbiór chmielu.

Wybuch wulkanu. Dnia 16/6. nastąpił wybuch wulkanu Stromboli na Sycylii obok Włoch. Wulkan ten wyrzuca z siebie wielkie masy kamieni i popiołu. Dało się czuć także trzęsienie ziemi w okolicy, które wyrządziło znaczne szkody.

Odpowiedzi Administracji.

Wszystkie zgłoszenia o cegielnię, jak również zapytania o motor, młyn i gospodarstwa posłaliśmy do właścicieli ogłaszających się w naszym piśmie, którzy interesowanym listownie odpowiedzą. — Kwaśniak J. otrzymaliśmy, napłacono do 1/5 1908. — Szopa St., Ferus T., Paluch J., Domałala J.: Otrzymałmy, dziękujemy. — Ciepela K.: Gazetki wysłane.

Na fundusz prasowy: Biernat M. 1 K.

Na Stronnictwo Ludowe: Grele F. 2 K, Ciepela K. 1.50.

Poszukuje się kilku morgów gruntu i zabudowania do kupna lub dzierżawy. Opis z ostatnią ceną przyjdzie p. S. S. Rein, Kraków, Rynek główny L. 22.

Wiejska dziewczyna zdrowa i silna, pracowita, choćby nie umiejąca gotować. znajdzie zaraz służbę w Krakowie dobrze płatną. — Zgłoszenia pod adresem: Administracja „Przyjaciela Ludu” w Krakowie.

Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumienność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie. **Mlocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również **supelne urządzenia do wyrobu dachówek cementowych.** Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami łańch żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatą.

**Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa
i skład maszyn rolniczych**

Jędrzeja Krukierka w Krośnie.

APTEKA

STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO

W ZABŁOCIU przy Żywcu

poleca się łaskawemu poparciu.

Zaopatrzona we wszelkie i najnowsze środki krajowe i zagraniczne, specyfiki, balsamy, wina lecznicze, środki na gościec i t. d. przyzady chirurgiczne, pasy przepuklinowe, bandaż, hegazy i wstrzykawkę.

DOSKONAŁY SYRUP PIERSIOWY

przeciwno kaszlowi dla dorosłych	po 1 kor. 50 hal.
„ „ „ dla dzieci	po — „ 60 „
Maść na woła	po 1 kor., 2 kor., 5 kor.
Maść na świerszy	po 1 kor. i 3 kor.

Apteka wykonywa natychmiast bardzo starannie wszelkie pocztą jej przysłane recepty i leki wysyła odwrotnie.

Przy zamówieniu za 5 koron nie liczy się opakowania, a za 10 koron wysyła się opłacone; proszki przesyła się w liście nie doliczając kosztów przesłania.

Poleca także ŚRODKI dla BYDŁA, jak również zbiór najpotrzebniejszych środków, niezbędnych w codziennym zapotrzebowaniu, szczególnie tam, gdzie dalsza odległość od apteki i lekarza.

Zbiorki po 5, 10, 20 i 50 koron.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linalmentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepa-Poratynskiego, Nikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Sklep towarów mieszanych

z trafiką i wyszynkiem wina

w bardzo korzystnym miejscu przy kopalni węgla, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem:

Franciszek Krawczyk w Kaniowie starym Nr. 22,
poczta Dziedzice.

Bank parcelacyjny we Lwowie

przeprowadza parcelację majątności

LAS WIERZCHNIAŃSKI

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra te oddalone półtorej mill od Katusza, gdzie stacja kolejowa, leżą przy drodze powiatowej, prowadzącej od Katusza do Tomaszowic (1 1/2 mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o 1/4 mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Doła wojniłowska, Kopanki, Czereszienki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku pare.:

JÓZEF KOBAK, zamieszkały w Czereszienkach p. Wojniłów,
który przyjeżdża do Lasu wierzchniańskiego co poniedziałku.

3-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na wola, Liment na suchy ból
Syrup balsamiczny niezawodny w uporezywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.
Wysytki codziennie nie licząc opakowania.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął do parcelacji dobra

CZERESZENKI

w powiecie Kałuskim, między Lwowem a Stanisławowem, pod miasteczkiem Wojniłowem, gdzie jest parafia rzymsko-katolicka, polska szkoła, poczta i telegraf, sąd, urząd podatkowy. Do stacji kolejowej w Martynowie między Stanisławowem a Chodorowem gościńcem 14 kilometrów — zaś do stacji **Wistowa** między Stanisławowem a Kałuszem 7 kilometrów. W bezpośrednim sąsiedztwie święta kolonia polska **Pawlikówka**, gdzie powstaje nowo ufundowany Zakład nauki rzemiosł dla synów włościańskich. W okolicy sporo już osad polskich, jako to: Łukowiec żurowski, Tomaszowce, Kopanki, Dolha Wojniłowska, Radwanów i inne. Drzewo na budowę i opał tanie. Obszar 500 morgów roli, łąk i lasu. **Ceny od 180 zlr. za morg**, a więc kupno bardzo przystępne. Na miejscu udziela wszelkich informacji zarządca Banku parcelacyjnego p. Kobak.

3-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego
Deskur.

S
L
A
V
I
A

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1869, w Galicyi od roku 1874)

kończył z rokiem 1906 trzydziesty ósmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1906

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	38,242,074 kor. —
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1906 rok	8,678,350 „ —
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1,144,567,750 „ 38 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1906	4,760,609 „ 98 „
W ciągu 38 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	91,936,993 „ —

Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S
L
A
V
I
A

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Biała -- niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie -- o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia -- w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. -- Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo odzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miesiąca — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

POGÓRSKĄ WOLE

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm.

Grunta piaszczyste — żytne i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Ballński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

4-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szepeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakob Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska 1. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.